



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Zagranicznych
i Unii Europejskiej (90.)
w dniu 21 lutego 2017 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Spotkanie z kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Królestwie Tajlandii, Republice Związku Mjanmy, Laotańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz w Królestwie Kambodży Waldemarem Dubaniowskim.
2. Spotkanie z ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej w Japonii Jackiem Izydorzycykiem.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 34)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego
Waldemar Ślugocki)

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej.

Proszę państwa podczas naszego dzisiejszego posiedzenia mamy 2 punkty. Po pierwsze, spotkanie z kandydatem na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Królestwie Tajlandii, Republice Związku Mjanmy, Laotańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz w Królestwie Kambodży. Witam pana Waldemara Dubaniowskiego. Witam serdecznie, Panie Ambasadorze.

Po drugie, spotkanie z panem ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej w Japonii, panem Jackiem Izydorczykiem. Również serdecznie pana ambasadora witam.

Witam przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych pana... Przepraszam, nie otrzymałem...

(Dyrektor Departamentu Azji i Pacyfiku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Michał Kołodziejski: Michał Kołodziejski, dyrektor departamentu Azji.)

Witam, Panie Dyrektorze, i bardzo przepraszam za faux pas z mojej strony. Ciepło i gorąco witamy również pana na dzisiejszym spotkaniu.

Zacniemy tę naszą dzisiejszą rozmowę od pana ambasadora Waldemara Dubaniowskiego.

Panie Ambasadorze, bardzo proszę. Prosimy o zaprezentowanie pana priorytetów w pracy jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej w tych państwach, które wymieniłem. Bardzo proszę.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Królestwie Tajlandii, Republice Związku Mjanmy, Laotańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz w Królestwie Kambodży Waldemar Dubaniowski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Oczywiście dziękuję za zaproszenie i za możliwość przedstawienia planów i zamierzeń związanych z objęciem przeze mnie funkcji ambasadora w Królestwie Tajlandii oraz w pozostałych 3 krajach akredytacji – Mjanmie, Kambodży i Laosie.

Mając na uwadze państwa cenny czas, od razu przejdę do rzeczy. A zacznę od tego, że jeśli mówimy o Azji, to dzisiaj jest bardziej jasne niż kiedykolwiek, że rola i znaczenie Azji rosną. Właściwie wypada się zgodzić, że XXI w. to jest wiek Azji. A ja bym od siebie dodał, że to jest wiek Azji i Pacyfiku. To region ważny zarówno dla Polski, jak i dla Europy, dlatego że to właśnie tam, w Azji są rynki, pieniądze i interesujące, a nawet czasem bardzo interesujące możliwości współpracy gospodarczej. Zwykle pierwsze skojarzenie z Azją to są Chiny lub Indie. A ja chciałbym zwrócić państwa uwagę na kraje ASEAN, czyli Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej. To właśnie ASEAN ze swoim ponad sześćsetmilionowym rynkiem stanowi dziś niezwykle interesujący obszar z olbrzymim potencjałem rozwojowym, wzmocnionym jeszcze poprzez utworzenie w 2015 r. wspólnoty gospodarczej. Wspominam o tym świadomie, dlatego że 4 spośród 10 krajów członkowskich ASEAN leżą w obszarze mojej potencjalnej akredytacji. Wśród nich są 2 duże kraje, które są większe niż Polska, czyli Tajlandia – 68 milionów ludzi oraz Mjanma – 53 miliony ludzi, i 2 trochę mniejsze, czyli Laos – 13 milionów i Kambodża – 7 milionów. To nie są, jak państwo się domyślicie, nasi kluczowi partnerzy polityczni, ale to mogą być i powinni być, w moim przekonaniu, niezwykle istotni dla Polski partnerzy, jeśli chodzi o wymianę gospodarczą.

Stąd, w moim przekonaniu, słowa klucze dla ambasadora w tym regionie to gospodarka, promocja, eksport, inwestorzy, biznes i innowacje. Uważam zresztą, że dziś jednym z najważniejszych zadań stojących przed dyplomatami jest promocja polskich produktów oraz poszukiwanie nowych szans i rynków dla polskich przedsiębiorców.

Dziś wymiana Polski z Tajlandią, czyli z tym największym krajem akredytacji, jest na poziomie mniej więcej 850 milionów dolarów, z wyraźnie zauważalną przewagą importu. I to już sporo mówi o zadaniach, dlatego że to sporo, ale warto pomyśleć również o zwiększeniu tej wymiany i o jej większym zbilansowaniu, żeby nam udało się więcej tam wyeksportować niż przyjąć jako produkty importowe. W tym kontekście szczególnie istotne są te sektory, które generują sporą szansę, jeśli chodzi o wzmocnienie eksportu, czyli rolno-spożywczy, czyli chemiczny, czyli maszynowy,

czyli medyczny i oczywiście ten tradycyjnie w Azji dość interesujący, aczkolwiek niezwykle trudny, czyli sektor obronny. I aby ten plan się powiódł, niezbędne jest konsekwentne wzmocnienie polskiego wizerunku, wzmocnienie Polski jako gospodarki stabilnej, nowoczesnej i jako miejsca, które mogłoby stanowić dla inwestorów z Azji właśnie swoistą bramę do Europy. Dlatego też zamierzam położyć szczególny nacisk na działania promocyjne i kulturalne, bo to często jest tak, że przed biznesem właśnie kroczy kultura. I to polska znakomita kultura pozwala wzbudzić zainteresowanie naszym krajem i w konsekwencji zainicjować późniejszą udaną aktywność biznesową. Wierzę również, że w tym obszarze moje doświadczenia z Singapuru będą pomocne. Udało tam mi się, jeśli chodzi zarówno o kulturę, jak i promocję oraz biznes. I wszystko, co istotne w tym kontekście, we współpracy z Polakami, którzy tam zamieszkali. Przykładem na to jest chociażby prof. Nowiński – światowej sławy profesor, który wymyślił atlas mózgu. Wydaje mi się, że w Tajlandii w tym obszarze także będzie można znaleźć Polaków, którzy mają dość szczególne osiągnięcia i chcieliby również dać coś z siebie Polsce, nie tylko na obczyźnie, jak również częściej mieć możliwość bezpośredniej współpracy z Polską.

Tak przy okazji, to właśnie dobry wizerunek Polski stanowi o tym, że Tajlandia zwykle bywa mocno zainteresowana inwestowaniem w nasze obligacje. A skoro padło słowo inwestycje, skoro o inwestycjach mowa, to Tajlandia jako druga po Indonezji gospodarka ASEAN może być również ciekawym miejscem właśnie dla polskich inwestycji. I to nie jest tylko teoretyczne rozważanie, dlatego że jest już przykład takich inwestycji. Ten przykład to jest firma z Krakowa Mercator Medical oraz firma Jatomi.

Kolejnym przykładem jest obiecująca współpraca właśnie na rynku rolno-spożywczym. Tu jest przykład prawie tak świeży, jak świeża bułka, bo przykład ze stycznia, kiedy to duża tajska firma, duży tajski inwestor CPF wszedł w kooperację, i to na poziomie ponad 30% udziałów, do dużej polskiej firmy Superdrob.

Oprócz Tajlandii chciałbym również zwrócić szczególną uwagę na Mjanmę, czyli kiedyś Birmę. Ten kraj po wyborach w listopadzie 2015 r., wygranych przez partię NLD, na której czele stoi charyzmatyczny lider, czyli Aung San Suu Kyi, rozpoczął proces transformacji politycznej i transformacji gospodarczej. Można to trochę porównać, oczywiście zachowując wszelkie proporcje, do sytuacji w Polsce po upadku komunizmu, a to oznacza, że w tej chwili właśnie tam pojawią się poważne potrzeby z zakresu infrastruktury, rozwoju przemysłu, usług itp. Oznacza to również, że pojawia się możliwość znalezienia nisz, gdzie właśnie polskie firmy mogłyby zrealizować jakiś korzystny krok biznesowy. Warto też pamiętać, że to jest ponad 50-milionowy rynek. Dodatkowo na tym terenie możemy znaleźć mnóstwo bogactw naturalnych. Niektórzy mówią, że tam jest ponad pół tablicy Mendelejewa. Jednym słowem, dzisiaj szczególnie ważne jest to, że kto pierwszy wykaże się aktywnością na tym terenie, tego szanse na udany biznes w późniejszym czasie wyraźnie wzrosną. Tym bardziej że już dziś zaczyna być tam trochę tłoczno, że już dziś pojawiają się tam duzi gracze i duże firmy z Francji, Wielkiej Brytanii czy Holandii.

Nawiasem mówiąc, warto dodać, że to Mjanma właśnie jako jedyny kraj azjatycki została zaliczona przez Polskę do krajów priorytetowych, jeśli chodzi o udzielanie pomocy rozwojowej. Poza tym polskie Ministerstwo Finansów zgodziło się udzielić kredytu preferencyjnego w wysokości 50 milionów euro. To cieszy – i to cieszy nie tylko mnie personalnie, ale to cieszy dlatego, że należy się spodziewać, iż to właśnie polskie firmy, a nie kto inny, będą miały szansę z tego kredytu skorzystać. I to jest tak naprawdę bardzo dobry sposób na to, ażeby poznać rynek i ażeby już wcześniej wyrobić sobie na tym rynku jakąś w miarę konkurencyjną pozycję.

Drugi obszar, poza gospodarką, równie ważny, to sfera działań politycznych. Szczególnie że tak się jakoś składa, że im dalej od Europy, tym mocniej biznes zależy od polityki. Tak jest też oczywiście w wielu krajach azjatyckich. Jeśli już poruszyłem kwestię polityki, to bez wątpienia najbliższe lata w Tajlandii właśnie będą niezwykle interesujące, dlatego że odszedł, zmarł ogromnie szanowany król Bhumibol, czyli Rama IX. Następcą został jego syn, czyli, użyję dyplomatycznych słów, dość ekstrawagancka postać, nietuzinkowa i budząca wiele emocji również tam, na miejscu. Ale zapewne właśnie dlatego będzie starał się przez najbliższe lata robić wszystko, żeby w jakiś sposób dorównać ojcu. Droga daleka, ale ściskam kciuki, że to się uda, bo to będzie świadczyło również o powodzeniu Tajlandii, o naszych szansach na to, żeby z Tajlandią lepiej współpracować. Jeśli do tego doloży się wygrane przez rząd generała Prayutha referendum na temat wprowadzenia nowej konstytucji i zapowiedź przeprowadzenia demokratycznych wyborów w 2017 r... Dziś, kiedy mamy już rok 2017, coraz bardziej jest jasne i oczywiste, że jest mała szansa, żeby te wybory odbyły się w 2017 r., ale jest spora szansa, że w 2018 r. faktycznie te wybory się odbędą. To są wszystko znaczące fakty polityczne. Mam nadzieję, że również kwestia wyborów przyczyni się do osiągnięcia zdecydowanych postępów na drodze do demokratyzacji rządów.

W tym kontekście uważam, że niezwykle ważne jest również podtrzymanie dialogu politycznego z władzami Bangkoku. Mówię to z pełną świadomością, dlatego że dzisiaj już niektóre państwa europejskie, m.in. te z grupy V4, m.in. Niemcy i Wielka Brytania, rozważają po cichu możliwość lekkiego ocieplenia stosunków. Chodzi o to, żeby w miarę szybko można było te relacje z Tajlandią przełożyć na efekty czysto merkantylne i gospodarcze, dlatego że to będzie już taki element wsparcia interesów gospodarczych. Wiadomo, że w tym kontekście my jako Polska również nie możemy przegapić swojej szansy i swojego momentu.

Oczywiście – w tym gronie mówię to z wielką radością – koniecznym dopełnieniem tych wszystkich aktywności będzie współpraca parlamentarna. Stąd cieszy już teraz aktywność państwa senatorów. A mówię to dlatego, że właśnie w sierpniu odbyła się wizyta z marszałkiem Bielanem na czele – wizyta bardzo udana. Wydaje mi się, że tego rodzaju wizyty pozwalają doprowadzić do tego, ażeby relacje polityczne, a w konsekwencji i te gospodarcze, i te, w których potrzebujemy jakiegoś wsparcia, chociażby przy głosowaniu dotyczącym Rady Bezpieczeństwa ONZ, były na jak najlepszym poziomie.

Ale nie tylko w Tajlandii, bo również w Mjanmie wiele się dzieje, jeśli chodzi o scenę polityczną. W 2016 r. nowym prezydentem został Htin Kyaw – to bliski współpracownik Aung San Suu Kyi – i nowe władze, jak wspomniałem, rozpoczęły szereg reform, których celem jest unowocześnienie państwa i wyeliminowanie przepisów ograniczających prawa i swobody obywatelskie. To bez wątpienia, z naszego punktu widzenia, dobra okazja do pokazania się, do zaprezentowania polskich doświadczeń transformacyjnych, co pozwoliłoby również na intensyfikację kontaktów politycznych i przygotowanie sprzyjającego klimatu w relacjach gospodarczych. Nawiasem mówiąc, już w 2017 r., czyli w tym roku, w listopadzie nadarza się dobra po temu okazja, czyli spotkanie ministrów spraw zagranicznych ASEAN, organizowane właśnie w Mjanmie.

To 2 duże państwa, ale, jak państwo wiecie, w polityce często, gęsto wiele zależy od tych nieco mniejszych państw, które również w ONZ dysponują równorzędnym głosem. Stąd chciałbym doprowadzić do ożywienia dialogu politycznego z władzami zarówno Kambodży, jak i Laosu, bo to może w konsekwencji stanowić dodatkowy impuls do wspierania interesów gospodarczych. A że te kraje są zauważane z poziomu europejskiego, to warto dać taki przykład. Mianowicie w Kambodży coraz częściej pojawiają się globalne firmy, również z Europy, firmy przemysłu tekstylnego, które tam właśnie kreują swoje produkty, które tam właśnie dokonują jakichś akwizycji. Dodatkowo informatycy z Kambodży, co część państwa może zdziwić, mają bardzo wysoką renomę i często, gęsto są traktowani jako profesjonalni i dobrze funkcjonujący w tym biznesie informatycznym fachowcy. Czyli to bez wątpienia będzie taki dodatkowy impuls do wspierania interesów gospodarczych w tych właśnie krajach.

Warto też wspomnieć o bardzo konkretnych kwestiach natury politycznej, które wymagają szczególnej aktywności, takich jak zakończenie naszych starań o poparcie członkostwa Polski w Radzie Bezpieczeństwa ONZ oraz niezwykle wrażliwy temat i, nie ma co ukrywać, ogromnie trudny problem do rozwiązania, związany ze staraniem o wcześniejsze uwolnienie z więzienia w Laosie obywatela Polski pochodzenia laotańskiego Thammavonga. Został on skazany na 5 lat w związku z prowadzoną przez niego aktywnością polityczną. To naprawdę trudny temat, ale temat, któremu warto poświęcić trochę czasu i starań. Miejmy nadzieję, że prędzej czy później w myśl zasady, że kropla dąży skałę, też coś się uda w tej materii.

(Senator Jarosław Obrebski: A ile on już jest więziony?)
Półtora roku.

Poza gospodarką, promocją i polityką została jeszcze nauka i innowacja. Tu również widzę potencjał do wymiany doświadczeń, np. pomiędzy świeżo utworzonym tajskim ministerstwem gospodarki i społeczeństwa cyfrowego, a naszymi ministerstwami rozwoju i cyfryzacji. Szczególnie w kontekście 2 projektów, które są w Tajlandii w tej chwili bardzo aktualne, czyli Digital Thailand – to pole do współpracy pomiędzy naszym ministerstwem do spraw cyfryzacji i tamtejszym ministerstwem – i projekt strategiczny, który się nazywa Industry 4.0. Paradoksalnie on trochę przypomina w niektórych swoich wątkach plan zrównoważonego rozwoju, czyli plan premiera Morawieckiego. Tak że

widać, że są jakieś zbieżne tematy zarówno do rozmowy i wymiany doświadczeń, jak i do działania. Tym bardziej że Tajlandia, podobnie jak Polska, w tej chwili stara się uciec od pułapki średniego dochodu i stara się za wszelką cenę stawiać na przemysł proinnowacyjny. Takim pierwszym z brzegu przykładem jest chociażby fakt, że jest jednym z większych światowych producentów twardych dysków.

I na koniec pewnie coś z pogranicza biznesu i turystyki, czyli próba przeanalizowania możliwości oraz wsparcia Zarządu LOT w rozmowach ze stroną tajską w kwestii uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego do Bangkoku. A dlaczego wydaje się, że to jest dobry pomysł? Dlatego że w ostatnim roku to Bangkok po raz pierwszy w historii został miejscem najczęściej odwiedzanym przez turystów z całego świata, przez ponad 30 milionów ludzi. Tradycyjnie był to zawsze Londyn, w zeszłym roku po raz pierwszy był to Bangkok. I to z punktu widzenia przewoźników jest dobra wiadomość. Wiem, że Zarząd LOT rozważa możliwości. Jeżeli okazałoby się, że ze strony tajskiej też byłby jakiś pozytywny odzew w tej materii i pozytywny impuls, to wtedy, wydaje się, byłaby dobra wiadomość dla polskiego przewoźnika i dla polskich turystów.

Bardzo serdecznie dziękuję za uwagę i gotów jestem odpowiedzieć na wszelkie pytania.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorze.

Już się zgłaszają panowie senatorowie. Zerknąłem, jak ręce były w górze, ale chyba pan marszałek Bielan był pierwszy...

(Senator Adam Bielan: Tego nie wiem.)

Tak myślałem.

(Głos z sali: Prawda.)

Cieszę się, że jesteśmy zgodni.

Panie Marszałku, bardzo proszę.

Senator Adam Bielan:

Nie wiem, czy byłem pierwszy, ale bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ambasadorze, jedzie pan na niezwykle ważną placówkę, ważną i z powodów geopolitycznych, bo cały ASEAN, a w szczególności te kraje, w których pan będzie Polskę reprezentował, są przedmiotem ważnej rozgrywki geopolitycznej przede wszystkim między Chinami i Stanami Zjednoczonymi, ale również między Unią Europejską i Rosją. Wszyscy wiemy, jak ważna jest dawna Birma ze względu na surowce energetyczne, ale przede wszystkim ze względu na swoje położenie dla interesów chińskich i amerykańskich. A więc to jest placówka niezwykle ważna z powodów politycznych, trochę niedoceniań w naszym kraju. Cieszę się, że wysyłamy tam dyplomatę doświadczonego, jeśli chodzi o rejon ASEAN, bo był pan również ambasadorem w Singapurze, więc doskonale pan zna problemy tej części świata. Dla Polski związku z ASEAN to przede wszystkim kwestie gospodarcze. Wydaje mi się, że pan poruszył w swoim wystąpieniu większość wątków, o które chciałem zapytać.

Tak jak pan powiedział, my w ramach dyplomacji międzyparlamentarnej z Tajlandią – co jest o tyle trudne, że rządzi się tam junta wojskowa – odwiedziliśmy w sierpniu Bangkok i Hua Hin. W trakcie tej wizyty skupiliśmy się przede wszystkim na naszych związkach gospodarczych. Bardzo często była poruszana kwestia bezpośredniego połączenia lotniczego. To jest o tyle istotne, że polskie czarterowe linie lotnicze już do Tajlandii latają. W każdym sezonie zimowym mamy połączenia i z Bangkokiem, i chyba z wyspą Phuket, o ile się nie mylę. A więc jestem przekonany, że takie połączenie byłoby opłacalne i wpisuje się doskonale w nową strategię LOT, strategię otwarcia przede wszystkim na Azję.

Rozmawialiśmy również o kwestii eksportu polskich jabłek, bo to jest sprawa w tej chwili załatwiana na poziomie biurokratycznym. I też pana bardzo proszę o to, żeby pan się wstawił za naszych producentów jabłek, bo wiem, że ministerstwo rolnictwa Tajlandii w ciągu najbliższych miesięcy będzie podejmować finalną decyzję. To jest dla nas oczywiście bardzo ważne po zamknięciu rynku rosyjskiego.

Moje pytanie dotyczy integracji całego regionu, to znaczy kwestii ASEAN, którą pan ze względu na obecność w Singapurze na pewno śledzi. Jak pan by porównał poziom tej integracji do poziomu integracji Unii Europejskiej? Wiemy, że w ostatnich latach zapadły kolejne decyzje o utworzeniu wspólnego rynku. W jakim kierunku, pana zdaniem, integracja ASEAN pójdzie, biorąc pod uwagę, że mówimy o krajach o bardzo różnym podejściu do demokracji. Mamy tam największy kraj muzułmański na świecie; jak również demokratyczną, ale z problemami, Indonezję; mamy też pewien szczególny typ demokracji, jaki jest w Singapurze, w którym pan pracował; mamy Mjanmę, która przechodzi transformację podobną do tej, jaką Polska przechodziła w latach 1989–1990 r., i tam też jest wiele problemów, choćby z mniejszościami etnicznymi; no i mamy Tajlandię, w której konflikt polityczny między obozem czerwonych i żółtych trwa od lat i, wydaje się, po zmianie na tronie królewskim on raczej przybierze na sile. W jakim kierunku pójdzie integracja ASEAN w najbliższych latach? Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Dziękuję bardzo.

Jeśli pan pozwoli, Panie Ambasadorze, i państwo senatorowie pozwolą, 3 osoby. Następny byłby pan senator... Teraz przyjmuję alfabetyczne kryterium, bo też nie widziałem, kto z panów był pierwszy...

*(Senator Adam Bielan: Oprócz mnie. Byłem pierwszy.)
(Wesołość na sali)*

Dlatego wybrnąłem z sytuacji. Teraz będzie pan senator Obremski, a następnie pan senator Wach. A ponieważ pan senator Napieralski ewidentnie zgłosił się później, więc otworzy następną turę pytań.

Panie Senatorze, bardzo proszę.

Senator Jarosław Obremski:

Teraz mamy rok conradowski, a pana misja dyplomatyczna, bym powiedział, kręci się trochę conradowski w tym rejonie.

Mała rzecz: w latach dziewięćdziesiątych LOT latał do Bangkoku i to było zyskowne także z tego powodu, że przejmował część ruchu do Australii i Nowej Zelandii, jako miejsce przesiadkowe. Ja myślę, że w tej chwili pewien kłopot jest z tym, że LOT jest w Star Alliance i singapurskie linie lotnicze oraz Lufthansa... To znaczy, jest chyba większy poziom komplikacji w uzgodnieniach tego typu rzeczy niż tylko prosta decyzja o samym połączeniu – ale to tak na marginesie.

Mnie się wydaje, że jest tak, o ile dobrze pamiętam historię Tajlandii, że jest to trochę taki kraj, który umiał bardzo ładnie balansować i nie tracił swojej niepodległości ze względu na wielkich, a nawet w ostatnich 50 latach wbrew temu, co się szykowało, wyslizgał się z jakichś pokus socjalizmu i komunizmu, mimo że był nimi otoczony. To jest bardzo ciekawa rzecz.

Moje pytanie jest takie: jak Tajlandia odnajduje się w tej chwili w takim globalnym konflikcie czy w pewnym przepychaniu na rynku azjatyckim między wielkimi, czyli Chinami i Indiami? Jak ona tutaj próbuje znaleźć swoje miejsce?

A jeżeli mówimy o 50-milionowej Birmie, to jak ona próbuje w tej sytuacji, ze słabszym potencjałem gospodarczym, się znaleźć? Czy ona... Bo pan ambasador zauważył niestety już silną obecność innych partnerów z Unii Europejskiej w Birmie. Mnie interesuje, na ile tam po prostu Chiny są głównym graczem.

Drugie moje pytanie jest takie: jak z perspektywy i Tajlandii, i Singapuru jest postrzegana Unia Europejska? Czy Unia Europejska jest postrzegana jako coś, co istnieje, jest stałym elementem? Na ile to jest odbierane jako spójne czy niespójne? Na ile jest to odbierane, że to są Niemcy, Wielka Brytania i jakaś tam reszta? Jak się jest w Azji Środkowej, np. w Kazachstanie, to widać, że tam panuje przekonanie, że Unia Europejska jest tuż przed absolutnym rozpadem itd. To znaczy, jak nasz zakątek świata jest postrzegany i czy to jest rzeczywiście takie jak gdyby postkolonialne spojrzenie na te kraje bardziej zachodnie od nas? Czy tutaj się coś zmienia? Ja pamiętam słynną wypowiedź, chyba premiera Malezji, że kulturą globalną jest kultura Azji, a nie kultura anglosaska czy europejska. Co tutaj się dzieje? Jak to wygląda, jeśli chodzi o takie długotrwałe trendy?

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

I ostatnie pytanie. Pan senator Wach. Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

To są aż 3 pytania, ale takie dość konkretne i krótkie.

A jeżeli chodzi o ten region, to ja tam nigdy nie byłem, ale to jest region, który w świadomości Polaków i polityków właściwie zawsze istniał. Jeżeli chodzi o te drobne kraje, to Kambodża z powodu Czerwonych Khmerów, upadku reżimu, ludobójstwa i zmian, które tam następowały; Laos jako kraj, który ma jedną partię komunistyczną przez długie lata i właściwie jest pod silnym wpływem chińskim. Jeżeli chodzi o 2 główne kraje pana destynacji,

to, powiedziałbym, chyba wielu z nas pamięta noblistkę, panią Aung San Suu Kyi i jej areszt domowy oraz te zdjęcia z balkonu, jak ona tam przemawiała jeszcze w ramach aresztu domowego. I tutaj jest pierwsze moje pytanie, chyba najbardziej konkretne, ale drobne, takie pomocnicze. Ja przeczytałem w materiale, który dostaliśmy, że ona nie może pełnić formalnie funkcji państwowej, że jest specjalnie ustanowionym radcą państwa, bo konstytucja nie pozwala na objęcie przez nią np. stanowiska prezydenta. Na czym to polega? Gdyby pan był uprzejmy wyjaśnić. Bo to jest zaskakujące, że jest jakieś takie specjalne stanowisko nadpremiera, a formalnie stanowiska nie może zająć.

Jeżeli chodzi o Tajlandię, to, pominię wszystkie sprawy turystyczne. Bardzo barwną postacią był Rama X, zanim objął tron. Myśmy to widzieli w wielu przekazach telewizyjnych. Nie będę tego wątku specjalnie rozwijał.

Tutaj pytanie: jak daleko ta niestabilna sytuacja polityczna, którą zresztą pan częściowo opisał, związana ze zbliżającymi się i odkładanymi wyborami, wpływa w ogóle na możliwość działania w sensie biznesowym i na to, co pan chce przeprowadzić?

I ostatnie pytanie, najbardziej ogólne – nie wiem, czy pan w ogóle będzie chciał na nie odpowiadać – jak na tym terenie konkurować z Chinami? Bo właściwie wpływ Chin i biznesu chińskiego na te bliskie kraje jest olbrzymi. Jak kraj stosunkowo drobny w ramach Unii Europejskiej i na pewno odległy... może nie drobny, ale na pewno odległy ma w ogóle tam zaistnieć w sensie komercyjnym?

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

I teraz poproszę pana ambasadora o udzielenie odpowiedzi. Bardzo proszę, Panie Ambasadorze.

(Brak nagrania)

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Królestwie Tajlandii, Republice Związku Mjanmy, Laotańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz w Królestwie Kambodży Waldemar Dubaniowski:

...że właśnie do Singapuru udało się wyeksportować polskie jabłka. Mam nadzieję, że to jest dobra wróżba, że wszelkiego rodzaju kwestie proceduralne związane zarówno z certyfikatami, jak i z dopuszczeniem na rynek też uda się szczęśliwie rozwiązać, nie tylko w Tajlandii zresztą, ale we wszystkich innych krajach. Zacząłem się już tym wątkiem interesować. Wydaje się, że ta sytuacja w Kambodży jest już dość zaawansowana. Może się okazać, że kolejnym rynkiem będzie właśnie Kambodża, jeśli tylko oczywiście nasi producenci będą chcieli. Tu dodam od siebie coś, co wynika z moich doświadczeń singapurskich: dlatego że czasami możliwości się pojawiają, ale nasi producenci nie

zawsze są w 100% gotowi do realizacji kontraktu tu i teraz, już. Ale mam nadzieję, że w tym przypadku po stronie naszych producentów będzie większe doświadczenie.

Jeśli chodzi o pytanie szersze, czyli o pytanie: integracja ASEAN a Unia Europejska... To jest niezwykle trafne pytanie z jednego prostego powodu – w wielu krajach Azji często, gęsto to, co nastąpiło w 2015 r., czyli powołanie wspólnoty gospodarczej, porównuje się w pewien sposób do wspólnoty gospodarczej Unii Europejskiej. Ale jeżeli, w którymś z tych państw – obojętnie czy to będzie Singapur, Tajlandia, Indonezja – powie się, że to oznacza, że jesteście na drodze do takiej unii politycznej Azji Południowo-Wschodniej itd., to od razu kiwną głową i powiedzą: nie, my nie chcemy się głęboko integrować politycznie, nam ta unia, ASEAN, ta integracja jest potrzebna głównie ze względów gospodarczych, głównie ze względów prorozwojowych. Stąd też m.in. jest nie tylko wspólnota gospodarcza, ale również został nakreślony i przyjęty taki plan: Master Plan ASEAN on Connectivity. To jest taki plan, którego celem jest w dużej mierze zniwelowanie różnic i barier infrastrukturalnych. Dlaczego? Dlatego że to by pozwoliło na ożywienie wszelkiego rodzaju działań biznesowych i probiznesowych, dlatego że infrastruktura – w którą zresztą zaangażowane są również niektóre z podmiotów finansujących z Europy, niektóre z państw europejskich, bo przy tym starają się też jakiś tam swój kawałek ciastka znaleźć – byłaby instrumentem do tego, by później działania biznesowe były bardziej owocne wewnątrz samego rynku ASEAN. Czyli w moim przekonaniu, jeżeli mamy dzisiaj trochę wróżycy, jak ta przyszłość będzie wyglądała, to nie będzie ona wyglądała tak jak w Unii Europejskiej. Będzie ścisła współpraca gospodarcza, coraz bardziej zacieśniania pomimo różnic politycznych, pomimo różnic wyznaniowych, pomimo różnic rasowych w końcu, ale nie powinniśmy się spodziewać, że będzie tam wspólna unia walutowa, nie powinniśmy się spodziewać, że będzie tam jakieś bardzo istotne wspólne ciało na wzór Komisji Europejskiej. To, co jest, czyli Sekretariat ASEAN w Dżakarcie jest na dzisiejszym etapie zupełnie wystarczający. Czyli głównie to jest gospodarka, polityka jest ewidentnie niezauważalna – i to jest zresztą bardzo rozsądne podejście, dlatego że gdyby w Azji próbowano za wszelką cenę dokonać jakiegoś rodzaju integracji politycznej, to od początku byłoby to właściwie, po pierwsze, skazane na porażkę, po drugie, obarczone różnego rodzaju resentymentami i wątpliwościami, bo z jednej strony mamy tam do czynienia z największym islamskim czy muzułmańskim państwem, Indonezją, a z drugiej strony jest wiele państw buddyjskich i wiele państw, które miały niekoniecznie same pozytywne karty w swojej historii. Tak że to tyle, jeśli chodzi o kwestię integracji ASEAN.

To się akurat dobrze wiąże z pytaniem senatora Obremskiego o postrzeganie w tych krajach Unii Europejskiej. Faktycznie jest tak, że nie można na to pytanie odpowiedzieć jednym zdaniem czy jednym słowem, dlatego że Unia Europejska w zależności od tego, z kim się rozmawia w tych krajach, jest postrzegana trochę inaczej. To znaczy, jeżeli rozmawia się z tymi tzw. elitami intelektualnymi, z elitami gospodarczymi, to Unia dużo bardziej jest identyfikowana jako ciało. Dużo bardziej to nie oznacza,

że zupełnie. Oczywiście w pierwszym odruchu jest jednak dominacja Wielkiej Brytanii, bo Wielka Brytania również poprzez swoją historię kolonialną itd. zawsze była tam szalenie aktywna i wybijała się na pierwszy plan. Czyli zawsze, w takim odruchu zasadniczym, Unia postrzegana jest przez pryzmat tych dużych państw, ale coraz częściej można zauważyć, że ta sytuacja się zmienia i Unię postrzega się jako pewien dodatkowy poważny organizm międzynarodowy. Wielu szczegółów, że tak powiem, na ten temat tam nikt nie zna, ale wydaje się, że już powoli, bardzo powoli odchodzi się od takiego postrzegania tylko, że tak powiem, *one by one*, czyli państwo po państwie, zaczyna się również widzieć ten organizm, jakim jest Unia Europejska.

Nawiasem mówiąc, sama Unia w tej materii robi sporo, dlatego że regularnie we wszystkich państwach Azji są różnego rodzaju działania kulturalne – i to dobrze. Takimi kulturalnymi, promującymi kulturę dokonania są festiwale filmów europejskich, są dni kultury europejskiej, w końcu są dni związane z promowaniem europejskich uczelni. Czyli to dobrze. To oczywiście jest cały czas daleko niewystarczające, dlatego że tu jest również pewna... Tu mógłbym dołożyć łyżkę dziegciu, bo w wielu przypadkach część Azjatów, część mieszkańców tych terenów, zresztą pan senator do tego nawiązał, postrzega Europę w ogóle, a nie tylko Unię Europejską, jako *besserwisserów*. Czyli tych, którzy tylko i wyłącznie swoją kulturę traktują jako kulturę, która może stanowić pewien punkt odniesienia, i nie starają się dalej wnikać we wszelkiego rodzaju kwestie relatywizmu kulturowego, w to, że każdy z tych krajów i kultura azjatycka również mają swoje odrębności. Ale to też powoli, powoli się zmienia poprzez taki regularny dialog.

Oczywiście bardzo powszechne są kwestie niezrozumienia wszelkiego rodzaju działalności instytucji europejskich. Wiele mówi się tam o kwestii biurokracji europejskiej. To jest rzecz, z którą... Jeżeli rozmawiacie tam państwo z przedstawicielami władz i rządu, to również ci, którzy, wydawałoby się, posiadają na ten temat największą wiedzę, mają wiele kłopotu z tym, żeby to dobrze zrozumieć. I, szczerze przyznam, nie jest im łatwo wytłumaczyć, jak to wszystko sprawnie funkcjonuje. Tak że tak to wygląda.

Jeśli chodzi o kwestię...

(*Senator Jarosław Obremski: Balans światowych potęg.*)

Jeśli chodzi o balans światowych potęg... To w ogóle jest tak, że w tej chwili coraz bardziej nie tylko w Azji, ale właściwie w świecie jest zauważalna rosnąca rola Chin. Bez wątplenia. W Azji to widać w szczególności. Daleko nie szukając, w Azji – to być może będzie dobra egzemplifikacja, dobry przykład dotyczący odpowiedzi na pańskie pytanie – to jest tak, że w ostatnim tygodniu chyba czy w ciągu ostatniego... Powiem bezpiecznie: w ciągu ostatniego miesiąca właśnie w Tajlandii został podpisany kontrakt z Chinami – podkreślam: z Chinami – na dostawę 3 łodzi podwodnych. Dlaczego to jest pewne *novum*? Dlatego że do tej pory zwykle było tak, że tego rodzaju poważne uzbrojenie było w dużej mierze kontraktowane ze Stanami Zjednoczonymi. To Stany Zjednoczone, to Ameryka tam miała taką rolę dominującą. Oczywiście Ameryka stamtąd się nie wycofuje, ale widać wyraźnie, że z punktu widzenia Tajów i władz tajskich, to Chiny, jak również Japonia... Ambasador Izydorczyk pewnie na ten temat bardzo wiele

wie z tego drugiego punktu widzenia, z japońskiego punktu widzenia. Dlatego że również Japonia stara się w tej chwili w Tajlandii być na bieżąco, w Tajlandii zaistnieć i zostać jednym z istotniejszych partnerów tajskich. Stąd w dużym uproszczeniu: delikatnie rola Stanów zaczyna być tam lekko podważana. Oczywiście jest to dalej jeden z najważniejszych sojuszników, oczywiście w dalszym ciągu jest to niezwykle istotne państwo, ale jest wiele faktów, które świadczą o tym, że to Chiny coraz bardziej starają się tam być aktywne i zaborcze.

Nawiasem mówiąc, jak mowa o Stanach, to Stany chyba zauważyły, że zaczyna być taki rodzaj przeciwwagi, bo w ostatnim czasie tam się odbywały naprawdę duże, jedne z większych w tym rejonie ćwiczenia wojskowe i Stany zdecydowały się przysłać swojego przedstawiciela w dość wysokiej randze, co w kontekście tego, że rządzi tam junta, rządzi generałowie... Do tej pory raczej był, powiedziałbym, niższy profil wysłanych gości. A w tej sytuacji, przy tym kontrakcie, Stany szybko się zorientowały, że warto jednak trzymać tam trochę rękę na pulsie i warto jednak wysłać takie sygnały: nie tracimy was z pola zainteresowania, chcielibyśmy przynajmniej z Chinami na tym terenie konkurować. I dopiero po Chinach, po Stanach, po Japonii jest Europa, powiedziałbym, gdzieś na trzecim planie, jeśli mówimy o światowych potęgach.

A propos uwagi co do LOT, to zgadzam się w 100%. LOT latał. LOT ma w tej chwili trudną sytuację, jeśli chodzi o konkurencję na tym rynku, ale liczba turystów, czyli potencjalnych osób, które mogą być klientami LOT... Wydaje się, że to jest spora szansa biznesowa i że to może się udać.

(*Senator Jarosław Obremski: ...w Birmie jest wpływ chiński niż tajski. I jeszcze Indie.*)

To znaczy, w Birmie zawsze ten wpływ chiński był bardziej zauważalny. Był też dużo wcześniej. Tajlandia zawsze była dużo bardziej samodzielna. Tajlandia, co pan zresztą znakomicie zrecenzował, starała się świetnie pływać i podkreślać swój indywidualny charakter. A w Mjanmie i w Birmie jeszcze wcześniej, przed transformacją gospodarczą, w czasach junty, Chiny odgrywały swoją znaczącą rolę. Nie ukrywam, że wtedy było dużo łatwiej, dlatego że w owym czasie były nałożone sankcje, w owym czasie były ograniczenia kontaktów dyplomatycznych. Chinom to nie przeszkadzało. Chiny wtedy wyraźnie starały się zaakcentować swój udział. Dzisiaj państwa z Europy starają się to nadrobić. Dziś Francuzi bardzo mocno interesują się złożami gazu, Anglicy również starają się tam wchodzić, wchodzi tam też Amerykanie ze swoimi dużymi firmami, takimi jak Caterpillar, i próbują zainteresować się budową infrastruktury. Tak że w Mjanmie te wpływy były i są dużo bardziej widoczne, a w Tajlandii one dopiero w tej chwili... To jest takie trochę przepychanie. A więc Chiny starają się w Azji pełnić rolę takiego ojca narodów, tak bym powiedział, który za wszelką cenę w każdym państwie azjatyckim postawi swój mocny stempel.

Jeśli chodzi o kolejne pytanie, czyli o damę, o Aung San Suu Kyi... Dlaczego mówię „damę”? Dlatego że tak właśnie ona jest określana przez wszystkich, jako taka szanowna noblistka. I właściwie jak ktoś tam mówi „lady”, jak ktoś mówi „dama”, to znaczy, że wiadomo, o kogo chodzi. To jest jakby kwestia tożsama. I faktycznie jest

tak, że w związku z obowiązującą konstytucją ona nie mogła startować w wyborach prezydenckich, dlatego że ma, po pierwsze, męża Anglika, po drugie, dzieci, które mają również angielskie obywatelstwo. W związku z tym to nie pozwala, zgodnie z tamtejszym prawem, na sprawowanie takiego urzędu. Niemniej jednak poza tym, że jest najważniejszą osobą w państwie, jest również formalnie ministrem spraw zagranicznych, czyli jest również osobą, która reprezentuje i kreuje politykę zagraniczną Mjanmy. Jest jej takim na świecie bardzo zauważalnym, chyba najbardziej zauważalnym, symbolem. Faktycznie tak jest.

Jeśli chodzi o barwną postać Ramy X... Tu jest wiele pytań, wiele zagadek, wiele obaw – tak bym zaczął. A ten pierwszy okres, po objęciu tronu, co prawda jeszcze formalnej koronacji nie było... Wydaje mi się, że to też ma swoje znaczenie, że nie było tej formalnej koronacji. Rama X, Vajiralongkorn, zdecydował i poprosił – myślę że to było w takim cichym uzgodnieniu z generałami – że potrzebuje kilka ładnych miesięcy na przeżycie żałoby, że on w tej chwili jeszcze nie jest gotów na to, by myśleć o koronacji. W związku z tym dopiero wówczas do tej koronacji dojdzie. To jest dobra wróżba, dlatego że to oznacza, że te kilka czy kilkanaście miesięcy na przeżywanie żałoby też będzie potrzebne na próbę zmiany wizerunku, który, nie oszukujmy się, w stosunku do wizerunku jego ojca był bardzo trudny do zaakceptowania, również dla wielu mieszkańców Tajlandii. Dlatego że ojciec był niezwykle szanowanym monarchą, a co do syna było wiele obaw.

Ale są też takie drobne fakty, które świadczą o tym, że Rama X będzie również chciał zaistnieć aktywnie w polityce. Te drobne fakty to m.in. kwestia związana z referendum konstytucyjnym. Jak może państwo słyszeliście, to referendum poszło po myśli obecnej junty, po myśli generałów. Konstytucja została zaakceptowana, ale przed jej opublikowaniem właśnie nie kto inny jak następca tronu zgłosił kilka swoich uwag, co było traktowane jako w ogóle zaskoczenie i jako pewien rodzaj niespodzianki, dlatego że wszyscy byli przekonani, że on właściwie w sposób niemalże mechaniczny, jasno i prosto przyjmie wszystkie kwestie z tym związane. Te uwagi dotyczyły m.in. kontrasygnaty, możliwości wyznaczania zastępcy, jeśli opuszcza kraj itd. Tak że nie były to jakieś superważne kwestie, ale istotne z tajskiego punktu widzenia. Widać było, że dla mieszkańców, dla obywateli Tajlandii było to istotne, że monarcha w ogóle w tej materii zabrał głos, że nie jest tak, że w sposób zupełnie bierny zaakceptował to, co się wydarzyło, i plan działania kreowany przez generałów. Jeżeli o tym mówimy, to to może być właśnie taki, powiedziałbym, jaśniejszy punkt związany z możliwością różnych kontaktów biznesowych. Dlatego że jeżeli faktycznie doszłoby do tego – a wierzę w to – że jednak w 2018 r. wybory się tam odbędą, to w myśl tego, co się dzieje, co się słyszy w gabinetach europejskich, już teraz pojawia się potrzeba, ażeby kraje europejskie w każdej chwili były gotowe do rozpoczęcia tam działań europejskich. Mam nadzieję, że my jako Polska będziemy właśnie w tej awangardzie. Czyli może się okazać, że do tego czasu również kwestia króla będzie trochę inaczej wyglądała. On już musi pracować nad swoim wizerunkiem. To jest jasne i on też to wie. I tyle.

Ostatnie pytanie, które zanotowałem, czyli: jak konkurować z Chinami? Gdyby ktoś wiedział, jak konkurować z Chinami, to, myślę sobie, zarobiłby kolosalne pieniądze. To znaczy, jak dzisiaj z punktu widzenia europejskiego konkurować z Chinami? Przede wszystkim promocją, marką, bo na pewno nie ceną, dlatego że Chińczycy, jeśli chodzi o ceny... Mało tego, to już nie są te Chiny, które produkują tanie tekstylne wyroby średniej i niskiej jakości. Dzisiaj ściągają się do Chin naukowców chińskiego pochodzenia ze Stanów. Dzisiaj w Chinach oferuje się duże pieniądze na badania i rozwój. Dzisiaj w Chinach próbuje się... Nie szukając daleko, ostatni przykład to jest fotowoltaika. Nagle się okazało, że to właśnie Chiny w tej dziedzinie są liderem. Tak że dzisiaj to, co trzeba robić, to bez wątpienia budować markę, bo jednakowoż marka europejska na tym terenie może oznaczać większy prestiż niż marka chińska. To wydaje się być jedną z najistotniejszych kwestii.

Mało tego, trzeba za wszelką cenę próbować budować relacje bezpośrednie z partnerami w Azji. Oczywiście Chinom się je łatwo buduje. Europejczykom, z ich brakiem znajomości lokalnej kultury, z ich brakiem znajomości lokalnych obyczajów, czasami jest dużo trudniej. Ale trzeba w to zainwestować, dlatego że również poprzez relacje bezpośrednie udaje się zbudować jakiś taki przyczółek biznesowy. Tak że myślę sobie, że to nie jest łatwe zadanie i nie ma jednej odpowiedzi. Ale bez wątpienia trzeba próbować. Bez wątpienia to, co jest niezwykle istotne, to to, że warto też nakreślić i zdefiniować niszę, gdzie właśnie na pierwszym poziomie będzie europejski przemysł, będą europejscy przedsiębiorcy, a na drugim poziomie to nasi polscy przedsiębiorcy mogą poczuć się jako ci, którzy mają coś konkurencyjnego w tej niszy do zaoferowania, konkurencyjnego wobec Chińczyków, konkurencyjnego również wobec innych państw starających się tam zaistnieć. Czyli takie zdefiniowanie i nakreślenie niszy również jest bardzo istotną metodą wspomagającą konkurencję.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Bardzo dziękuję, Panie Ambasadorze.

Jedna uwaga: proszę państwa, jest godzina 10.25, o 11.00 zaczynamy obrady, a jeszcze musimy porozmawiać z panem ambasadorem Izydorczykiem. Dlatego też bardzo proszę o syntetyczne pytania.

Myślę, że pan ambasador pokazał swoją elokwencję w sposób imponujący.

A więc, proszę państwa, proszę o konkrety.

Pan senator Napieralski i pani senator.

Bardzo proszę.

(*Senator Grzegorz Napieralski:* To może ja ustąpię pani senator i na końcu zadam syntetyczne pytanie.)

To bardzo miły akcent.

Proszę, Pani Senator.

Senator Dorota Czudowska:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Proszę potraktować moje pytanie z przymrużeniem oka. Pan będzie miał jedno z trudniejszych zadań,

choćby ze względu na skomplikowanie długie nazwisko króla Ramy X. Pierwszą część już pan powiedział. A tę drugą? Czy już pan potrafi płynnie powiedzieć: Bodindradebayavarangkun? Trudno nawet przeczytać, ale będzie się pan musiał tego nauczyć.

**Kandydat na Stanowisko Ambasadora
Nadzwyczajnego i Pełnomocnego
Rzeczypospolitej Polskiej
w Królestwie Tajlandii,
Republice Związku Mjanmy,
Laotańskiej Republice
Ludowo-Demokratycznej
oraz w Królestwie Kambodży
Waldemar Dubaniowski:**

Vajiralongkorn...

(*Wesołość na sali*)

(*Senator Dorota Czudowska: Vajiralongkorn to jest jedna część, ale jeszcze jest druga część nazwiska.*)

Tak, ale praktycznie tylko ta pierwsza część jest używana.

(*Senator Dorota Czudowska: To pan ambasador ma szczęście.*)

Przyznam, że jest to niełatwa sprawa. Do tego jeszcze...

(*Głos z sali: Mikrofon.*)

Muszę przyznać, jeśli chodzi o kwestię nazwisk i imion, że to nie jest łatwa sprawa. A do tego jeszcze pewną trudnością jest fakt, że tam jest zupełnie inny alfabet. Właściwie czytając tam cokolwiek, jeśli chodzi o lokalne wydawnictwa, lokalną prasę, lokalne periodyki, nie sposób zrozumieć ani słowa, również z tego względu, że alfabet jest kompletnie różny. Na szczęście szczególnie wśród elit, szczególnie wśród biznesu angielski jest językiem, powiedziałbym, w miarę dobrze rozpoznany. Ze względu na obecność turystów niemieckich od dawien dawna również wiele osób mówi po niemiecku, a ja po niemiecku też w miarę mówię. W związku z tym, wydaje się, to też będzie pomagać. Czyli, po pierwsze, będę się starał robić wszystko, żeby przyswajać ich nazwiska w sposób absolutnie właściwy i, po drugie, będę się starał tak, by oni moje nazwisko, które też dla nich nie jest łatwe, zapamiętali od tej dobrej strony.

**Zastępca Przewodniczącego
Waldemar Ślugocki:**

Nie ukrywam, że też jestem zaskoczony pytaniem pani senator Czudowskiej czy skrupulatnością jej pytania, ale myślę, że odpowiedź pana ambasadora w pełni panią senator satysfakcjonuje.

Pan senator Napieralski.

Panie Senatorze, bardzo proszę.

Senator Grzegorz Napieralski:

Króciutko będzie, Panie Przewodniczący.

(*Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:*

Dziękuję.)

Ja mam 2 pytania i jedną krótką kwestię po odpowiedzi na te pytania.

Bardzo ucieszyła mnie i zainteresowała wypowiedź pana ambasadora w 2 kwestiach. Po pierwsze, innowacje i nowe technologie, badania i rozwój, o których pan mówił. Gdybym mógł tu usłyszeć jedno zdanie dodatkowo... Bo to jest bardzo ciekawe. Myślę, że to jest dobry kierunek i ciekawy rejon, jeżeli chodzi właśnie o innowacje.

Po drugie, powiedział pan, moim zdaniem, rzecz chyba najważniejszą dotyczącą tej roli politycznej, czyli roli ambasadora, dotyczącą też potencjału polskiej gospodarki, wymiany gospodarczej i współpracy gospodarczej nie tylko z Tajlandią, ale ze wszystkimi krajami, które będzie pan miał pod swoją opieką. Gdyby pan też w tej kwestii ze 2 dodatkowe zdania powiedział, jak pan chciałby to zrobić... Bo to uważam za bardzo istotne.

I po odpowiedzi na te 2 pytaniach jeszcze jedna kwestia.

(*Brak nagrania*)

(*Głos z sali: Mikrofon.*)

**Kandydat na Stanowisko Ambasadora
Nadzwyczajnego i Pełnomocnego
Rzeczypospolitej Polskiej
w Królestwie Tajlandii,
Republice Związku Mjanmy,
Laotańskiej Republice
Ludowo-Demokratycznej
oraz w Królestwie Kambodży
Waldemar Dubaniowski:**

Już włączam.

(*Głos z sali: Dziękuję.*)

Za trzecim razem, ale zapamiętałem. Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, czyli kwestię innowacji, to nie ukrywam, że jest ona niezwykle bliska mojemu sercu. Ja cały czas uważam, że właśnie promowanie, rozwijanie i przesterowywanie gospodarki na tory proinnowacyjne to jest, z naszego punktu widzenia, jedyna sensowna kwestia. Tu warto korzystać z doświadczeń innych krajów, tu warto wspierać się ich doświadczeniami. A jeśli chodzi o innowacje, to również Tajlandia ma takie doświadczenia. To, o czym wspominałem w prezentacji, czyli kwestia twardego dysku, to o czym wspominałem, czyli strategia cyfrowa Tajlandii, to jest Digital Thailand. To naprawdę jest takie doświadczenie, które może być istotne z naszego punktu widzenia.

Dodatkowo wskazałbym jeszcze jeden wątek, który jest dla nas niezwykle optymistyczny, że tak powiem, i który możemy traktować jako nasz wkład w rozwój Tajlandii. Mianowicie już teraz jest tam jeden z polskich biznesmenów, który działa w bardzo proinnowacyjnej sferze, to jest w sferze aplikacji na smartfony. I tam tenże polski biznesmen – nomen omen nazywa się Krzysztof Król – wymyślił taką aplikację, która się nazywa, o ile dobrze pamiętam, LingLing i służy do nauki języków obcych, m.in. do nauki języka tajskiego, nauki języka angielskiego i hiszpańskiego. Ta aplikacja stała się w Tajlandii dużym hitem. Jak mowa o innowacjach, to widać, że już tam są jakieś takie pierwsze kliknięcia. Ja z moich doświadczeń singapurskich wiem, jak ważne są również te kontakty i doświadczenia Polaków, którzy mają coś wspólnego z innowacjami. Takim Polakiem w Singapurze był prof. Nowiński. Udało się go przekonać,

żeby po 25 latach pracy tam pojawił się w Polsce. W tej chwili w Polsce zaczyna się on tymi swoimi doświadczeniami proinnowacyjnymi dzielić. Stąd to, wydaje mi się, jest jeden z takich istotniejszych celów – żeby spróbować znaleźć tych Polaków i tych partnerów, którzy mogą wspierać innowacje.

Jeśli chodzi o rolę ambasadora... To znaczy, ja powiem tak: dzisiaj rola ambasadora to w dużej mierze gospodarka, szczególnie w Azji. Czasami bez tego namaszczenia politycznego, bez tego namaszczenia dyplomatycznego w tym kontekście ciężko jest mówić o rozpoczęciu aktywności biznesowej. Dlatego też w wielu przypadkach, jeżeli się okazuje, że pojawiają się polskie firmy zainteresowane eksploracją jakiegoś obszaru rynku, to zdefiniowanie odpowiednich partnerów oraz udział ambasadora w tym spotkaniu jest dodatkowym, niezwykle istotnym na tamtym terenie działaniem, nobilitującym i wspierającym działanie biznesowe. Dlatego że pozycja dyplomatów w Azji jest tradycyjnie niezwykle wysoka i wsparcie dyplomatyczne jest traktowane jako rzecz kluczowa. Dlatego też ambasador poza tym, że spotyka się z decydentami, z politykami, powinien – ja tak robiłem i tak będę robił, jeżeli państwo uznają, że to jest dobry kierunek – spotykać się również z najważniejszymi osobami z punktu widzenia życia gospodarczego, bo to oni w istocie decydują potem o powodzeniu bądź niepowodzeniu jakiegoś kontraktu. Żeby to robić skutecznie, żeby poznawać, przyciągać ludzi, trzeba na początku pokazać, co my mamy do zaoferowania. Moim zdaniem nie zawsze trzeba zaczynać wprost od takiej prostej wykładni: owszem my mamy świetne produkty, świetny przemysł itd. Na początku warto – w to wierzę bardzo głęboko – zainteresować naszą kulturą, bo nasza kultura to jest świetna marka. Nie ma drugiego takiego nazwiska jak Chopin, które na świecie jest tak znane, otwiera tyle oczu i uszu. Jeżeli nagle się okaże, że to właśnie dzięki eventom czy spotkaniom kulturalnym albo o charakterze parakulturalnym komuś się nagle w głowie zapali światełko, że ta Polska to musi być fajny kraj, skoro oni mają taką wysoką kulturę, skoro mają takich znakomitych wykonawców, takich znakomitych kompozytorów, pianistów czy autorów... Może faktycznie warto się temu bliżej przyjrzeć, bo pewnie biznes też mają taki nie najgorszy. Stąd to nie jest tylko truizm, to nie jest banał. Ja naprawdę w to wierzę, że poprzez działania kulturalne, poprzez działania, które, wydaje się, na początku konsumują pieniądze... Ale na koniec dnia to są te działania, które znakomicie budują naszą, polską markę i wizerunek, działania, które pomagają później w poważnym traktowaniu naszych przedsiębiorców i naszych firm.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Bardzo dziękuję państwu senatorom.
Jeszcze pan senator Napieralski.

Senator Grzegorz Napieralski:

Ja miałem zadać jeszcze trzecie pytanie, ale się z tego wycofam, ponieważ nie ma czasu, Panie Przewodniczący. Ale chciałbym jedną rzeczą się podzielić i od razu złożyć panu ambasadorowi życzenia.

Otóż jak byłem przewodniczącym Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii w polskim Sejmie, to miałem okazję być w Singapurze, gdzie pan ambasador urzędował. I muszę powiedzieć, że chyba pierwszy raz spotkałem się z taką opinią... Bo też spotkałem się z Polonią, która w Singapurze nie była wielka, ale była dobrze zorganizowana. A dlatego była dobrze zorganizowana, że o to zadbał nasz ambasador Waldemar Dubaniowski.

I chciałbym panu na koniec życzyć – żeby już nie mówić o gospodarce, polityce czy kulturze – tyle samo zapału w tych podobnych krajach, gdzie też tej Polonii nie ma zbyt dużo. Myślę, to jest też bardzo ważny aspekt.

Kiedy wspominał pan ambasador o prof. Nowińskim, naprawdę jednym z najlepszych profesorów, którzy wyemigrowali, ale wrócili do Polski, co ważne, z sukcesami na świecie, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych... Przytoczę tu słowa pana profesora: pierwszy raz od 25 lat spotkałem ambasadora, który tak się angażuje w życie Polonii w Singapurze.

I tego panu bardzo serdecznie życzę – tej wytrwałości, tej ciężkiej pracy i sukcesów.

Kandydat na Stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Królestwie Tajlandii, Republice Związku Mjanmy, Laotańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej oraz w Królestwie Kambodży Waldemar Dubaniowski:

Dziękuję bardzo.

(Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:
Dziękuję bardzo.)

A prof. Nowińskiego naprawdę będę cały czas wspierał. Wspieram go również tutaj, jak jest tu i teraz, bo to tak naprawdę jest przykład, jak powiedziałem, Polonusa, który się zdecydował wrócić do Polski i który bez wątpienia swoją cegiełką do nowoczesnego rozwoju Polski śmiało dołoży.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Ślugocki:

Dziękuję bardzo.

Myślę, że wszyscy życzymy obu panom ambasadorom, wszystkim przedstawicielom polskim, aby odnosili jak największe sukcesy, bo sukcesy państwa są sukcesami nas wszystkich, narodu polskiego.

Ale to bardzo ważny akcent. Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Dziękuję bardzo, Panie Ambasadorze, za bardzo rzeczową, bardzo wnikliwą prezentację i odpowiedzi na pytania.

I teraz przechodzimy do kolejnego punktu, drugiego.

Proszę o określenie swoich planów przez pana ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Japonii, pana Jacka Izydorkiewicza.

Panie Ambasadorze, bardzo proszę.

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Japonii Jacek Izydorczyk:

Izydorzycyka.

(Zastępca Przewodniczącego Waldemar Śługocki: Izydorzycyka. Bardzo przepraszam.)

Szanowni Państwo! Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie!

Bardzo dziękuję za zaproszenie. Jest mi bardzo miło.

Z uwagi na czas postaram się skomasować to, co zaplanowałem, żeby dzisiaj państwu przedstawić.

Pierwsza rzecz. Szczęśliwie się składa, że stosunki polsko-japońskie od samego początku ich istnienia są znakomite. Trudno sobie wyobrazić, żeby były lepsze, choć, nie ukrywam, będzie mi zależało na tym, żeby były jeszcze lepsze. Najbliższy okres sprzyja podtrzymaniu ich na tak wysokim poziomie, bowiem przypadają bardzo ważne rocznice. W tym roku przypada 60-lecie odnowienia stosunków dyplomatycznych, to jest w maju 2017 r. W przyszłym roku będzie oczywiście rocznica 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. I w roku 2019 będzie 100-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Dodatkowo takim impulsem do dalszej współpracy są negocjacje tzw. planu działania na rzecz wdrażania partnerstwa strategicznego między Polską a Japonią w latach 2017–2020. Prace te trwają i stanowią szansę na zintensyfikowanie naszych stosunków na wielu płaszczyznach.

Oczywiście takim pozytywnym impulsem byłoby – i mam nadzieję, że będzie – organizowanie wizyt na najwyższym szczeblu zarówno w Polsce, jak i w Japonii.

Innym pozytywnym faktem jest fakt uruchomienia bezpośredniego połączenia lotniczego, które funkcjonuje od zeszłego roku od stycznia i które nie tylko świadczy o wadze naszych stosunków, ale po prostu jest ważne ze względu na kontakty między obywatelami Polski i Japonii.

Parę słów, jeżeli chodzi o najważniejsze kwestie dotyczące aktualnej sytuacji politycznej w Japonii.

Jak państwo doskonale wiedzą, Japonia jest monarchią konstytucyjną, na czele której stoi cesarz Akihito. Obecnie trwają prace specjalnego komitetu prawników, którzy mają przygotować ramy prawne abdykacji cesarza, bo 8 sierpnia zeszłego roku publicznie wyraził on takie życzenie. Następcą tronu jest syn, książę Naruhito. Są takie projekty, że cesarz złożyłby urząd pod koniec 2018 r. Tylko problemem, który powstał, było to, czy ma to być regulacja jednorazowa, czy regulacja już na przyszłość. Prawdopodobnie zwycięży pierwsza koncepcja.

Jeżeli chodzi o politykę dotyczącą zaangażowania Japonii i jej sił samoobrony, to pojawiła się tutaj kwestia nowej interpretacji ustawy zasadniczej. Mianowicie aktualnie już dopuszcza się prawo użycia sił zbrojnych, również w przypadku ataku na sojuszników Japonii, oraz zwiększenie działań w operacjach pokojowych. Również Japońskie Siły Samoobrony będą udzielały wsparcia logistycznego innym państwom, kiedy będzie miało to wpływ na pokój światowy oraz bezpieczeństwo Japonii. Mogą być one też kierowane w celach ratunkowych w przypadku zagrożenia obywateli japońskich za granicą.

Tutaj na pewno ważne jest wskazanie, że głównym celem rządu premiera Shinzo Abe jest wzmocnienie geopolitycznej roli Japonii w sytuacji rosnącej potęgi Chin, o czym była szeroko przed chwilą mowa.

Jeżeli chodzi o moje cele, to oczywiście w ramach ogólnych celów dyplomacji polskiej będzie to prezentowanie Polski i Polaków w Japonii – Polski jako kraju nowoczesnego, a Polaków jako ludzi zdolnych, gruntownie wykształconych i bardzo pracowitych. Jak państwo wiedzą, w Japonii jest to wielka cnota, jeżeli ktoś jest pracowity. Polacy są takim narodem i będę starał się to przedstawić.

Moje cele to są takie 4 główne grupy zadań. Po pierwsze, cele polityczne, po drugie, cele gospodarcze i jeszcze cele kulturalne oraz cele naukowe. I pozwolę państwu, że przedstawię je w największym skrócie.

Jeżeli chodzi o cele polityczne, to promocja wzrostu roli Polski w Europie, czyli faktu, że Polska aktualnie przewodniczy Grupie Wyszehradzkiej; jak również promocja wzrostu roli Polski w świecie – tutaj mam na myśli promocję kandydatury naszego państwa na niestałego członka Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych – ponadto oczywiście dalsze pogłębianie bardzo dobrych relacji polsko-japońskich. Wydaje się, istotne byłoby osiągnięcie jednolitego stanowiska naszych państw w kwestii bezpieczeństwa międzynarodowego, a przy okazji promowanie wizerunku Polski jako państwa aktywnie i konstruktywnie poszukującego zapewnienia trwałego bezpieczeństwa na poziomach lokalnym oraz globalnym.

Jeżeli chodzi o cele gospodarcze, to, tak jak już wspominałem, promocja Polski jako nowoczesnego kraju europejskiego zamieszkałego przez ludzi gruntownie wykształconych i bardzo pracowitych, a przy tym państwa bardzo otwartego na nowe inwestycje. W związku z tym zadaniem pewną szansą dla Polski jest rozpoczęcie przez Wielką Brytanię negocjacji dotyczących wystąpienia z Unii Europejskiej. Mianowicie poziom japońskich inwestycji bezpośrednich w Polsce spada. Moglibyśmy poszukać zachęt dla strony japońskiej, firm japońskich, w przypadku podjęcia przez nich takiej decyzji, do przenoszenia tych inwestycji do Polski. Innym zadaniem będzie kontynuacja działań na rzecz rozwoju współpracy energetycznej z Japonią w obszarze energii odnawialnej, tzw. czystego węgla. Oczywiście też wspieranie i lobby na rzecz odzyskania dostępu do rynku japońskiego dla polskiego mięsa wieprzowego, drobiu i innych produktów rolnych. No i na pewno dużym osiągnięciem byłoby, z uwagi na znany fakt zamknięcia rynku japońskiego, otwarcie go dla skutecznej ekspansji polskich marek i towarów luksusowych, takich jak odzież, kosmetyki.

Jeżeli chodzi o cele kulturalne, to oczywiście: dalsze utrwalanie najwspanialszych dla polskiej kultury skojarzeń; skuteczna promocja Polski jako kraju oferującego bogatą kulturę i ogromne walory turystyczne, jak również faktu, że Polska jest krajem bardzo bezpiecznym na tle innych państw europejskich, a Polacy są ludźmi przyjaznymi i gościnnymi; także promocja studiów dla Japończyków w Polsce. Oczywiście nasze atuty to potencjał uczelni muzycznych, artystycznych – chociażby ze względu na wspomniany prestiż kojarzony z dziedzictwem Fryderyka Chopina, ale również z innymi fenomenami kulturowymi – które łączą się już z celami naukowymi – takimi jak

np. postać Marii Skłodowskiej-Curie. Notabene w tym roku przypada sto pięćdziesiąta rocznica jej urodzin. I to jest bardzo silny przekaz zarówno kulturowy, jak i naukowy.

W zakresie celów naukowych sensu stricto oczywiście promocja Polski oraz flagowych osiągnięć naszych naukowców w celu wypromowania wizerunku naszego kraju jako miejsca wytwarzania nowoczesnych technologii. Oczywiście również pozyskiwanie nowych partnerów do prowadzenia wspólnych prac badawczych wśród japońskich przedsiębiorstw oraz ośrodków naukowo-badawczych w Japonii. Także wsparcie działań na rzecz wcielania w życie programu umiędzynarodowienia szkolnictwa wyższego poprzez promowanie inicjatyw podjętych w ramach programu studiów dla cudzoziemców w Polsce, czyli Ready, Steady, Go! Poland oraz kampanii promującej badania naukowe w Polsce – Research & Go! Poland.

W moim przekonaniu te cele są bezpośrednio ze sobą powiązane, one się zająbiają, bowiem fascynacja na polu kultury często prowadzi do współpracy naukowej, a ta do kooperacji gospodarczej i potem uławia to również relacje natury stricte politycznej. Oczywiście należy pamiętać przy realizacji tych celów o istniejących różnicach kulturowych pomiędzy Polską a Japonią, bowiem nawet nieumyślne i drobne z naszego z punktu widzenia naruszenie zasad, w tym zasad nieformalnych tam obowiązujących, może nieść niebezpieczeństwo dla realizacji wskazanych przeze mnie zadań, założeń, celów.

Starałem się jak najkrócej. Bardzo państwu dziękuję za uwagę. Z przyjemnością odpowiem na wszelkie pytania.

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Śługocki:

Bardzo dziękuję, Panie Ambasadorko, za syntetyczne, ale też niezwykle dogłębne przedstawienie swych planów.

I poproszę teraz państwa senatorów o formułowanie pytań.

Przepraszam, pan senator Wach był pierwszy, pan senator Napieralski – drugi.

Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Bardzo krótkie i konkretne pytanie.

Właściwie jak pan ocenia, jakie jest znaczenie tego planu działania? Bo tam horyzont czasowy jest ograniczony na 4 lata, od 2017 do 2020 r. Jak to jest traktowane przez Japończyków? Na serio, poważnie? Na pewno formalnie tak. Krótko mówiąc, jak pan ocenia znaczenie tego planu? Tym bardziej że on ma stosunkowo wąskie ramy czasowe?

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Śługocki:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Napieralski. Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Napieralski:

Ja też bardzo krótko.

Dziękuję za pana wypowiedź, Panie Ambasadorko.

Mam pytanie, czy widzi pan możliwość, żeby było więcej takich inicjatyw jak ta, która funkcjonuje od wielu, wielu lat w Warszawie. Chodzi mi o Polsko-Japońską Akademię Technik Komputerowych. Czy widzi pan możliwość, żeby takich wspólnych inicjatyw było więcej?

Zastępca Przewodniczącego Waldemar Śługocki:

Dziękuję bardzo.

Jeśli pan ambasador pozwoli, ja też sformułuję jedno pytanie.

Opowiadał pan ambasador o dobrym postrzeganiu Polaków przez naród japoński, odwoływał się pan do kultury polskiej, do postaci Fryderyka Chopina i Marii Curie-Skłodowskiej, ale mówił pan też o spadającej liczbie inwestycji japońskich w Polsce. Czy byłby pan tak uprzejmy i wskazał może kilka elementów, które spowodowały, że to zainteresowanie rynkiem polskim spada? Choć wiemy, że na przestrzeni minionych lat ono było bardzo różne. Mamy wielkie koncerty japońskie motoryzacyjne, które zainwestowały ogromne środki finansowe.

I jak chce pan zaktywizować kapitał japoński, aby pojawił się tu, na gruncie polskim? Choć mówił pan też o sytuacji związanej z Brexitem, że to jest jeden z elementów, który ma sprzyjać ożywieniu relacji gospodarczych Japonii z Polską na korzyść Polski. Myślę tu o tych inwestycjach. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ambasadorko.

Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Japonii Jacek Izydorczyk:

Bardzo dziękuję za te pytania.

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie, dotyczące planu działania... Celem tego planu jest danie pewnych wytycznych, czyli założenie, jak sam tytuł wskazuje, określonego planu współpracy. W moim przekonaniu jest on bardzo poważnie traktowany przez stronę japońską. Japończycy są znani z tego, że jeżeli podejmują się określonych działań, to bardzo poważnie do nich podchodzą.

Jeżeli chodzi o pytanie drugie, czyli więcej takich inicjatyw jak Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych w przyszłości... Oczywiście jest to jeden z moich celów, jest to cel priorytetowy. Znakomicie by było, żeby nasze stosunki cały czas się rozwijały na tym najwyższym poziomie intelektualnym, dotyczącym kształcenia elit. To wydaje mi się niezmiernie istotne. Uważam również, że to ma potencjał wielkiej atrakcyjności dla strony japońskiej.

Jeżeli chodzi o trzecie pytanie, czyli kwestie spadającej liczby inwestycji... Nie ma jeszcze pełnych danych za rok 2016. Dodatkowo teraz jest inny sposób liczenia inwestycji. Mianowicie filie nie są zaliczane w tym przypadku do inwestycji japońskich, tylko do inwestycji z innych krajów Unii Europejskiej, jeżeli następuje inwestycja firmy japońskiej z innego kraju Unii Europejskiej. Też nie jest aż tak źle. Może po prostu inne kraje zaczęły więcej inwestować. Chociażby Toyota ostatnio dużo zainwestowała.

Ale, tak jak wspomniałem, świat się zmienia. Mówiłem o Brexicie. Tutaj jest duża szansa dla nas, żeby, korzystając z wszelkich dopuszczalnych form reklamy, zachęcania, prezentować nasz kraj jako kraj atrakcyjny, bo on w istocie jest atrakcyjny. Nie przez przypadek powtórzyłem kilkakrotnie, że Polska jest krajem bezpiecznym, zamieszkałym przez ludzi wykształconych i bardzo zdolnych. A więc to jest nasz atut. I jestem przekonany, że jest to bacznie obserwowane z Azji i, co oczywiste, z Japonii. Bardzo dziękuję.

**Zastępca Przewodniczącego
Waldemar Sługocki:**

Bardzo dziękuję, Panie Ambasadorko.

Czy pan dyrektor Michał Kołodziejcki chciałby zabrać głos? Panie Dyrektorze?

(Dyrektor Departamentu Azji i Pacyfiku w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Michał Kołodziejcki: Nie. Dziękuję. Panowie ambasadorowie świetnie odpowiadali na pytania. Jeśli będą jakieś wątpliwości, to oczywiście...)

To prawda.

Podzielim – myślę, że nie tylko ja – ten pogląd, który był pan uprzejmy wyrazić.

Dziękuję zatem panom za możliwość spotkania, dyskusji, wymiany poglądów, a także panu dyrektorowi. Dziękuję państwu senatorom.

Zamykam posiedzenie naszej komisji.

Bardzo dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 52)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii